

ZMIEŃ SWOJE ŻYCIE. ZMIEŃ SWÓJ ŚWIAT.

# ACTIVATED



## UZDRAWIAJĄCA WSPINACZKA

Jak odnalazłam spokój

### Pory życia

Zrozumienie cyklu

### Spotkanie pełne wrażeń

Dzień, który zmienił  
moje życie



## KILKA SŁÓW OD REDAKCJI BOŻE PRZYJĘCIE

„Pan, twój Bóg jest pośród ciebie, Mocarz - On zbawi, uniesie się weselem nad tobą, odnowi swą miłość, wzniesie okrzyk radości.”<sup>1</sup> Nie pamiętam, abym kiedykolwiek wcześniej spotkał się z tym wersem. Przynajmniej, nie utknął mi w pamięci. Być może dlatego, że księga proroka Sofoniasza jest jedną z mniej znanych ksiąg w Biblii.

Wspaniały Bóg wszechświata tak bardzo mnie kocha i cieszy się moją obecnością w swoim życiu, że organizuje przyjęcie i zaczyna śpiewać, aby wszystkim to oznajmić! To zabawny i krzepiący obrazek, zwłaszcza dla tych, którzy kiedykolwiek borykali się z poczuciem oddalenia od Boga.

Jezus powiedział, że najważniejszym przykazaniem jest „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem.”<sup>2</sup> Jednak trudno jest kochać kogoś kogo się nie zna, a zdaję sobie sprawę z tego, że nie znam Jezusa tak dobrze jak bym chciał.

Każdy z nas ma rodzinę i przyjaciół – ludzi, których dobrze znamy. Są też ludzie, z którymi spędzamy czas i których znamy – niekoniecznie z wyboru, lecz dlatego, że są oni naszymi kolegami na przykład z pracy, albo szkoły. Są też ludzie, których tak jakby znamy, których spotykamy przypadkiem, albo na których od czasu do czasu wpadamy i mamy problemy z zapamiętaniem ich imion. Są też ludzie, których prawdopodobnie nigdy nie spotkamy, ale o których czytamy w mediach społecznościowych. Pytanie – gdzie w to spektrum wpisuje się Jezus?

Oczywiście, natura Boga jest tak bardzo bogata i złożona, że żaden człowiek nie jest w stanie Go w pełni poznać. Ale życie polega na nieustannym szukaniu Go,<sup>3</sup> lepszym poznawaniu Go i korzystaniu z Jego towarzystwa. Jak napisał Paweł, „I owszem, nawet wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego.”<sup>4</sup>

Poznajmy Jezusa.

Samuel Keating  
Redaktor Naczelny

1. Księga Sofoniasza 3:17

2. Ewangelia wg św. Mateusza 22:37

3. Patrz Księga Jeremiasza 29:13

4. List do Filipian 3:8 Siehe Jeremia 29,13.



# PRZYJAŹŃ

JOHN RANDALL

Mój dzień zawsze zaczyna się od porannego spaceru z moją kruczczochną pudlicą. Ta aktywność zajmuje wysokie miejsce na liście jej priorytetów. Mamy stałą trasę, która zajmuje nam około 10 minut.

Kiedy wyruszyliśmy w drogę w tamten ciepły lipcowy poranek, przypomniałem sobie, że skończyły się nam pomarańcze, więc postanowiłem zmienić naszą regularną trasę i udać się do misji karmelitańskiej, która znajduje się w ustronnym miejscu na małym wzgórzu. W misji można kupić torbę pomarańczy za kilka dolarów.

Kiedy szliśmy krętą drogą przez gaj pomarańczowy, zauważyłem znak z wyblakłym napisem oznajmującym, „Modlitwa bowiem wewnętrzna nie jest to zdaniem moim nic innego, jeno poufne i przyjacielskie z Bogiem obcowanie.—*św. Teresa z Avila*”

Z całego serca zgodziłem się z tym pięknym przesłaniem. Kupiłem torbę pomarańczy i wróciliśmy do domu.

Nakarmiłem psa, przygotowałem sok pomarańczowy. Czas na moją poranną modlitwę. Otworzyłem książkę i mój wzrok spoczął na tytule jednego z rozdziałów, „Modlitwa słuchania to przyjaźń z Bogiem.” To przykuło moją uwagę!

Zbieg okoliczności? Nie sądzę. Znam Boga wystarczająco długo, aby zorientować się, że próbował mi coś przekazać. Sprawił, żebym zauważył ten mały znak na drodze do misji, ponieważ dotyczył on tego o czym Bóg chciał ze mną porozmawiać w tamten dzień.

I nie wybrał tamtego dnia zniecka, aby nagle zacząć przypadkowo rozmawiać ze mną na ten temat, lecz tak jak On to często czyni, wcześniej pojawiały się pewne podteksty, drobne znaki i zdarzenia. Tamten dzień był tylko dalszym doprecyzowaniem, dalszym skonkretyzowaniem.

Czego nauczyłem się podczas tej podróży? Między innymi tego, że tylko w relacji z Bogiem możemy odnaleźć pełne zaspokojenie głębokiej tęsknoty, którą wszyscy doświadczamy i samotności, którą częściowo zaspokajają nasi ziemscy towarzysze.

Przyjaźń to bycie z kimś duchem i myślami. Kiedy słuchamy Boga, obcujemy z Nim i komunikujemy się z Nim, możemy doświadczyć prawdziwej przyjaźni z Bogiem.

JOHN RANDALL JEST ŚWIECKIM PASTOREM I PISARZEM. OBECNIE MIESZKA W POŁUDNIOWEJ KALIFORNII W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

# JEZUS— JEGO ŻYCIE I PRZESŁANIE

PETER AMSTERDAM

*Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo.<sup>1</sup>*

Bóg zesłał Swojego Syna na świat w określonym czasie i określonym miejscu, aby żył jako człowiek, umarł na krzyżu i został wskrzeszony by zbawić upadłą ludzkość, a tym samym dać ludziom możliwość wejścia do Jego królestwa i nawiązania wyjątkowej relacji z Nim. Cztery Ewangelie przedstawiają historię wyjątkowego człowieka, Żyda z Galilei, który pod wieloma względami był taki jak inni ludzie, nie mniej jednak był kompletnie inny.

Ewangelie mówią nam za sprawą czego Jezus był inny. Uczą nas, że Jezus przyszedł na ten świat by poświęcić Swoje życie w imię ludzkości. Mówią nam, że poprzez Jego śmierć i zmartwychwstanie człowiek mógł wejść w nową

relację z Bogiem. Jezus nie przyszedł, aby uczyć człowieka jak być dobrym; przyszedł aby dać człowiekowi moc bycia dobrym poprzez największe poświęcenie, które dokonał dla nas. Nie ma ważniejszej historii niż ta, ponieważ to w jaki sposób ludzie reagują na tą wyjątkową jednostkę determinuje ich szansę na życie wieczne.<sup>2</sup> To dzięki tej historii rozumiemy wielki dar, który został nam ofiarowany: dar bycia dzieckiem naszego Ojca w niebie, bycia częścią Jego rodziny i życia wiecznego z Nim.

Ewangelie stanowią fundament chrześcijańskiej wiary. To z ich kart dowiadujemy się, że Jezus był kimś więcej niż dobrym i prawym człowiekiem, kimś więcej niż nauczycielem moralności i etyki, kimś więcej niż cudotwórcą. To z Ewangelii wiemy, że Jezus jest Zbawicielem obiecany przez Boga. To z Ewangelii dowiadujemy się o spełnieniu obietnicy Bożej, że przez hebrajskiego patriarchę Abrahama cały świat

1. List do Galatów 4:4–5

2. Patrz Ewangelia wg św. Jana 3:16-18

3. Patrz Księga Rodzaju 12:2-3

4. Patrz Ewangelia wg św. Jana 20:31

5. Patrz List do Rzymian 1:3

6. Patrz List do Galatów 4:4

7. Patrz 2 List do Koryntian 10:1

8. Patrz 2 List do Koryntian 5:21





będzie błogosławiony.<sup>3</sup>

Jezus żył ponad dwa tysiące lat temu, a Ewangelie zostały napisane kilkadziesiąt lat po Jego śmierci i zmartwychwstaniu przez Jego wyznawców z tamtych czasów. Spisali oni historię Jezusa, aby ją zachować, tak żeby ludzie mogli się nią nieustannie dzielić. Zapisali Jego historię, aby inni uwierzyli,<sup>4</sup> co też im się udało. Od ich czasów aż po nasze czasy, liczba chrześcijan nieprzerwanie rośnie. Dwa tysiące lat później, czytamy te same Ewangelie, które czytali pierwsi czytelnicy i tak jak kiedyś te Ewangelie wciąż mają moc przekształcania życia ludzkiego.

Ewangelie nie były pierwszymi pismami na temat Jezusa. Uważa się, że listy apostoła Pawła zostały napisane pomiędzy 49-67 rokiem po Chrystusie, co oznacza, że niektóre z nich były w obiegu zanim napisano Ewangelie. Niektóre inne Listy Apostolskie też mogą być starsze od Ewangelii. Listy Apostolskie nie mówią wiele na

temat życia Jezusa najprawdopodobniej dlatego, że autorzy pisali do wierzących, którzy wiedzieli już coś na temat Jego życia. Zgodnie z ogólnym zwyczajem z tamtych czasów, opowieści i nauki Jezusa przekazywano ustnie. Pierwsi świadkowie, ci którzy Go znali, opowiadali innym historię Jego życia, opisując Jego cuda, opowiadając Jego przypowieści i dzieląc się innymi szczegółami z Jego życia.

Pomiędzy śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa (ok. roku 33) a pierwszymi Listami Pawła minęło najprawdopodobniej 15 lat. Pierwsze Ewangelie zostały napisane około 30 lat po śmierci Chrystusa. To co napisali autorzy Listów Apostolskich odpowiada temu co zapisali później autorzy Ewangelii.

Listy Apostolskie mówią nam, że Jezus był potomkiem Dawida,<sup>5</sup> Żydem zrodzonym pod Prawem Mojżeszowym,<sup>6</sup> cichy i łagodny,<sup>7</sup> bezgrzeszny,<sup>8</sup> poddawany próbom<sup>9</sup> i sprawiedliwy<sup>10</sup>.

9. Patrz List do Hebrajczyków 2:18

10. Patrz 1 List św. Piotra 3:18

11. Patrz List do Hebrajczyków 12:3

12. Patrz 1 List do Koryntian 11:23

13. Patrz 1 List św. Piotra 2:21-23

14. Patrz 1 List do Koryntian 1:23

15. Patrz 1 List do Koryntian 15:4

16. List do Rzymian 11:33

Dowiadujemy się też, że doświadczył wrogości,<sup>11</sup> został zdradzony,<sup>12</sup> cierpiał bez sprzeciwu,<sup>13</sup> został ukrzyżowany<sup>14</sup> i zmartwychwstał.<sup>15</sup>

Ewangelie skupiają się na okresie służby Jezusa. Dwie z Ewangelii opisują Jego Narodziny, a jedna z nich przelotnie wspomina o wydarzeniu z Jego dzieciństwa, kiedy miał około 12 lat. Oprócz tego, nie wiemy prawie nic o Jego życiu do czasu, kiedy został ochrzczony przez Jana Chrzciciela. Jego życie przed służbą nie było w centrum zainteresowania autorów Ewangelii. Zamiast tego, autorzy Ewangelii mówią o tym co Jezus powiedział i czego dokonał w czasie Swojej działalności publicznej, o Jego przesłaniu, które głosił, oraz o sposobie w jaki je głosił. Opowiadają o Jego czynach i cudach, które dokonał, opowieściach, które opowiedział, oraz o Jego śmierci i o Jego zmartwychwstaniu. Uczą nas, że Jezus był jednorodzoną Synem Boga, jedyną osobą, która była zarówno Bogiem jak i człowiekiem. Mówią nam też o tym, że Jezus przybrał ludzką formę, abyśmy mogli żyć z Bogiem wiecznie. Krótko mówiąc, głównym celem Ewangelii jest szerzenie dobrych wieści, że zbawienie jest dostępne za sprawą Jezusa Chrystusa.

Ewangelie uczą też wiernych na temat relacji, w którą wchodzimy, kiedy stajemy się dziećmi Boga. Stanowią fundament dla życia nowych stworzeń, którymi stajemy się poprzez zbawienie i przyjęcie Ducha Bożego. Ewangelie przekazują informacje, które mogą mieć wpływ na nasze życie na wieki, mogą pomóc nam zbudować światopogląd oparty na prawdzie, oraz mogą służyć nam jako duchowe, moralne i etyczne drogowskazy na drodze naszego życia.

Pełniejsze zrozumienie Ewangelii może pogłębić naszą relację z Bogiem. Kiedy zrozumiemy głębsze znaczenie słów i działań Jezusa, Jego przypowieści, Jego cudów, możemy dostrzec głębię i piękno Jego przesłania. A to z kolei może prowadzić do pełniejszego zrozumienia Jego życia, głębszego zrozumienia „bogactw, mądrości i wiedzy Boga”<sup>16</sup>, a co za tym idzie - głębszej wiary.

Ewangelie to zbiór podstawowych zasad,

które stanowią wskazówki w kwestii prowadzenia życia pełnego sensu oraz podejmowania wyborów i decyzji w oparciu o wieczne prawdy przekazane przez naszego Zbawiciela. Znajomość Ewangelii jest konieczna do prowadzenia życia skoncentrowanego na Bogu, które prowadzi do radości w tym życiu jak i następnym.

Od zawsze uwielbiałem Ewangelie, ale gruntowniejsze studiowanie ich w ostatnich latach pozwoliło mi na pełniejsze zrozumienie ich głębi, ich piękna i ich mocy zmieniającej życie. Czas poświęcony na ich czytanie wzbogacił moje życie na różne sposoby. Ewangelie pogłębiły moje zrozumienie, moją wiarę i moją relację z Bogiem.

PETER AMSTERDAM I JEGO ŻONA,  
MARIA FONTAINE, SĄ DYREKTORAMI  
THE INTERNATIONAL FAMILY -  
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ WSPÓLNOTY WIARY.  
TEN ARTYKUŁ JEST ADAPTACJĄ WSTĘPU  
DO SERII JEGO POSTÓW NA TEMAT  
ŻYCIA I PRZESŁANIA JEZUSA, KTÓRE  
MOŻNA ZNALEŹĆ NA STRONIE: [HTTPS://  
DIRECTORS.TFIONLINE.COM/TAG/JESUSHIS-  
LIFE-AND-MESSAGE/](https://directors.tfionline.com/tag/jesusishis-life-and-message/)



# POZNANIE JEZUSA

ROSANE PEREIRA

Dorastałam w chrześcijańskiej rodzinie, ale kiedy byłam nastolatką, przytłoczona problemami świata, zaczęłam wątpić w moc swojej wiary. Jednak mając 18 lat miałam chłopaka, który był silnie wierzącym człowiekiem. Odbiliśmy kilka rozmów na temat wiary. Był tak szczery, że zaczęłam wątpić w swoje wątpliwości.

Któregoś dnia, wzięłam jego Nowy Testament, udałam się do parku miejskiego i usiadłam nad małym jeziorkiem. Zaczęłam od samego początku, od Ewangelii wg św. Mateusza. Kiedy dotarłam do Kazania na Górze byłam w szoku! W lekturze odnalazłam zasady według których chciałam żyć; nigdzie indziej nie znalazłam ich tak jasno przedstawionych.


Kontynuowałam czytanie przez całe popołudnie, przechodząc od Ewangelii do Ewangelii. Miałam wrażenie jak bym oglądała film. Przeniosłam się na zakurzone drogi Galilei, do wiosek rybackich, do świątyni, byłam jednym z uczniów Jezusa, który nie może się doczekać, aby usłyszeć i zobaczyć co Jezus powie i zrobi.

Zapadał zmrok, kiedy czytałam ostatni rozdział Ewangelii wg św. Jana. Wróciłam na ziemię. Szłam do domu odmieniona. Jedyne czego chciałam to dowiedzieć się jak mogę żyć według tego czego nauczał Jezus. Kilka miesięcy później, Jezus pokazał mi moją misję życiową i od tego czasu dokładałam wszelkich starań, aby ją wypełnić.

Poznanie Jezusa to największe odkrycie jakiego możemy dokonać! Ktoś powiedział kiedyś, że czytanie Biblii jest jak czytanie naszej własnej historii, ponieważ my też jesteśmy częścią tej historii - historii, która rozgrywa się w życiu każdego z nas. Najlepsze jest to, że wiemy, iż nasza historia ma bardzo szczęśliwe zakończenie!

ROSANE PEREIRA JEST NAUCZYCIELKĄ JĘZYKA  
ANGIELSKIEGO I PISARKĄ. MIESZKA W RIO  
DE JANEIRO W BRAZYLII. NALEŻY DO  
TFI.





BETH JORDAN

# UZDRAWIAJĄCA WSPINACZKA

„Jeśli wdrapiemy się na tę górę, nie będzie takiej rzeczy, z którą razem byśmy sobie nie poradzili!”

Pamiętam jak tata próbując się uśmiechnąć z nadzieją na twarzy wskazywał na skalistą górę położoną około 30 metrów od autostrady. Miałam 13 lat i wraz z moim tatą i starszym bratem wracaliśmy samochodem do Stanów Zjednoczonych przez upalne, skaliste pustynie Meksyku

Moi rodzice pracowali pełnoetatowo przy projektach misyjnych w Meksyku. Uwielbiałam im towarzyszyć na każdym kroku. Życie było tam piękne.

Ale w tamtym czasie, sprawy nie układały się dobrze. Moi rodzice borykali się z problemami małżeńskimi i postanowili przez kilka miesięcy żyć z dala od siebie. Mama wyprowadziła się kilka tygodni wcześniej. Martwiłam się i zastanawiałam, czy wróci.


Przez większą część podróży, widać było po tacie, że zmagą się z tą trudną sytuacją. Wyglądał na smutnego, zmartwionego i zmęczonego. W

powietrzu czuć było zmęczenie i niepewność. Wszyscy troje zaczęliśmy czuć się fizycznie źle, głównie z powodu upału, lecz także z powodu emocji. Pamiętam, że miałam wrażenie, że zaraz wszyscy wybuchniemy płaczem. Taka atmosfera panowała niema przez cały dzień. Nagle, tata zatrzymał się.

Wciąż widzę jego twarz. Łzy, które powstrzymywał połyskiwały w jego oczach, kiedy wysiadł z samochodu i powiedział, żebyśmy poszli razem z nim. Opornie – jak to zwykle robią nastoletni ludzie – i powoli wysiedliśmy z samochodu. Jakiś 30 metrów dalej ujrzelśmy ogromną skalistą grań górską. Miała co najmniej kilkaset metrów wysokości i nie widać było żadnej drogi prowadzącej na szczyt.

Skwar spływał na nasze głowy, kiedy z przy-mrużonymi oczyma spoglądaliśmy w górę na skały. Następnie, szybko rozejrzeliśmy się wokół siebie, aby upewnić się, że w pobliżu nie ma żadnych grzechotników czy kojotów. Staliśmy w milczeniu zastanawiając się co mamy zrobić. Tata w końcu przemówił:





„Jeśli wdrapiemy się na tę górę, nie będzie takiej rzeczy, z którą razem byśmy sobie nie poradzili!”

Z jakiegoś powodu wiedzieliśmy, że była to część procesu leczenia, którą każdy z nas potrzebował.

Pomimo okropnego samopoczucia, nie spieraliśmy się z tatą. Stałam patrząc na skaliste wzgórze i prawdę mówiąc byłam gotowa na podjęcie tego wyzwania. Byliśmy zmęczeni i smutni, nie czuliśmy się dobrze fizycznie, ale patrząc na szczyt, wiedziałam, że wspaniale będzie tam stanąć pokonawszy skały.

Zostawiliśmy samochód na poboczu i bez oglądania się za siebie i brania ze sobą czegokolwiek, zaczęliśmy się wspinać. Po około 10 minutach wspinaczki, lawirując pomiędzy skałami i szczelinami, zaczęliśmy wymieniać się krótkimi zdaniami jak na przykład „Dzięki Tato”, „Szybko ci poszło!” Nawiązanie kontaktu rozluźniło nasze zdenerwowanie i pomogło nam skupić się na wyzwaniu.

Powracając myślami do tej wspinaczki, dzięki niej mogliśmy zapomnieć o naszym bólu i strachu i powiedzieć Jezusowi, „Ufamy Ci.”

W moim sercu było tyle emocji i niewypowiedzianych pytań. Przez wzgląd na tatę, starałam się być silna i nawet nie zdawałam sobie sprawy z obecności tych uczuć i obaw. Ale im wyżej się wspinaliśmy, tym większe miałam poczucie tego, że zmartwienia i troski spadają z moich ramion.

Wjeście na szczyt w palącym słońcu zajęło nam 2-3 godziny. Kiedy dotarliśmy do celu, zaczął wiać wiatr, a słońce zaczynało zachodzić tworząc przepiękną pomarańczowo-żółtą łunę. Zarówno wspinaczka jak i przepiękny widok zapierały nam dech w piersiach. Śmiało się,

rozmawialiśmy i cieszyliśmy się miłością naszego wspaniałego Stwórcy. Porzuciliśmy nasze zmartwienia. Na naszych twarzach znowu pojawił się uśmiech. Pomimo ogromnego zmęczenia, czuliśmy się wolni i byliśmy pełni energii.

Schodziliśmy ze szczytu odmienieni i pokrzepieni. Wiedziałam, że wszystko się ułoży. I tak też się stało. Moi rodzice rozwiązali swoje problemy. Mama wróciła do nas. W czasie tamtej wspinaczki górskiej, Bóg dotknął nas za pośrednictwem piękna Swojej natury; pokazał nam, że nie ma takiej rzeczy, z którą byśmy sobie nie poradzili! I zadbał o to, abyśmy poczuli Jego miłość i obecność.

Oto dwa powody, dla których nigdy nie zapomnę tej wyprawy:

Pierwszy to jak wyraźnie poczułam obecność Jezusa. Kiedy stałam na szczycie skalistej góry, czułam się szczęśliwa, bezpieczna i kochana. Było to niezemskie i nierealne przeżycie.

Drugi powód to, że uświadomiłam sobie, że nie muszę się „leczyć”. Nie muszę pokonywać emocji. Nie muszę nad nimi pracować; nie muszę cierpieć, ani rozpaczać. Wystarczyło, że się wyciszyłam i pozwoliłam Jezusowi mówić do swojego serca za pośrednictwem wiatru i gór, oraz poczucia radości przy zdobywaniu szczytu. Wystarczyło tylko rzucić się w Jego silne ramiona wiedząc, że On mnie złapie.

BETH JORDAN MIESZKA W INDIACH WRAZ Z MĘŻEM I DWÓJKĄ DZIECI. WRAZ ZE SWOIM MĘŻEM, ZAŁOŻYŁA ORGANIZACJĘ „PLACE FOR CHANGE”, KTÓRA ZAJMUJE SIĘ KOORDYNACJĄ PROGRAMÓW DLA ZAGRANICZNYCH WOLONTARIUSZY W INDIACH, NEPALU I TAJLANDII.

# PORY ŻYCIA

CURTIS PETER VAN GORDER

Nasza grupa teatralna regularnie wykonuje skecz oparty na monologu z szekspirowskiej sztuki zatytułowanej „Jak wam się podoba”, w której autor podsumowuje pory naszego życia przedstawiając je w siedmiu etapach: płaczące dziecko, niechętny uczeń, cierpiący kochanek, mądry sędzia, stary człowiek i na końcu śmierć.

Szekspir kończy na etapie śmierci, ale Biblia obiecuje jeszcze jedną porę życia: wieczne życie po śmierci. A więc zamiast kończenia historii na śmierci tak jak to czyni wieszcz, my chcemy zakończyć ją przebudzeniem głównego bohatera w niebie – prawdziwym szczęśliwym zakończeniem.

Ta sztuka skłoniła mnie do rozmyślań nad porami życia, przez które sam przechodzę. Ponieważ przeżywamy tak wiele cykli i pór, zarówno tych małych jak i dużych, pomocne może być zdystansowanie się i spojrzenie na to jak te pory działają. W ten sposób, możemy zorientować się na jakim etapie zmiany i rozwoju jesteśmy i czego możemy się dalej spodziewać. Na przykład, jeśli przeżywamy ciężkie chwile możemy czerpać nadzieję z uświadomienia sobie, że jesteśmy w okresie „zimy” i wiosna przyniesie nowe życie.

Podróżując, zauważyłem, że kraje, które

mające delikatne różnice w porach roku mają kompletnie inną florę i energię w porównaniu z krajami o bardziej wyraźnych różnicach w porach roku.

Niedawno spacerowałem w górach w Rumunii i byłem zaskoczony energią panującą tam życia. Na każdym kroku wylaniały się jaskrawe kwiaty polne – każdy ze swoim stadem pszczół i innych zapylaczy gwarantujących kolejne pokolenie kwiatów. Roślinność konkurowała o światło słoneczne na każdym dostępnym skrawku ziemi; nawet kałuże były pełne kijanek i innych osobliwych wodnych żyjątek.

Wydaje się jak by flora i fauna miała świadomość tego, że jej czas jest krótki i że wkrótce niskie temperatury znowu uspią ziemię. Pory roku wpływają też na ludzi. Wydaje się, że ludzie żyjący w krajach tropikalnych są bardziej zrelaksowani i mniej zorientowani na pracę; z przyrodą jest tak samo. Życie toczy się zamiast przechodzić przez etap uspienia a potem gwałtownego wzrostu.

Wykorzystanie zrozumienia zmian sezonowych w naszym życiu zawodowym może pomóc nam w uświadomieniu sobie czego dalej się spodziewać. „Sztuka wojny”, starożytny tekst

Wszystko ma swój czas, i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem.—*Księga Koheleta 3:1*

Wszyscy wiemy, że gdyby pory roku były takie same, nie byłoby rozwoju. Wiemy, że bez zimy nie byłoby wiosny. Wiemy, że bez mrozu nie byłoby roślin cebulkowych, a bez monsunu nie byłoby zbioru ryżu. Analogicznie, wiemy też że bez smutku nie byłoby radości. Bez bólu nie byłoby uzdrowienia. I w tym tkwi piękno, które przejawia się w owocach sezonowych. On uczynił wszystko piękne w swoim czasie.—*Naomi Reed (ur. 1968)*

chiński autorstwa Sun Tzu, taktyka wojennego, przedstawia zarys tego w jaki sposób zmiana i innowacja następują w społeczeństwach, biznesie, narodach i jednostkach.

Ten starożytny tekst przedstawia fazy rozwoju pomysłu, projektu, innowacji, organizacji, lub narodu w formie pięciu etapów, lub „pór”: metal, woda, drewno, ogień, ziemia.

W fazie metalu na początku jest niezadowolenie. Potrzeba zmiany jest widoczna, ale ktoś musi zacząć.

W kolejnej fazie, fazie wody, do gry wkracza wyobraźnia. Rozważamy możliwości i próbujemy wyobrazić sobie idealną dla nas przyszłość. Szalejemy z pomysłami dopóki nie znajdziemy najlepszego (najlepszych).

W fazie drewna, wybraliśmy pomysł do wdrożenia i zaczynamy gromadzić nasze zasoby. Budujemy drużynę i przygotowujemy plan. Na tym etapie, wysiłek często przyćmiewa rezultaty.

Kiedy wchodzimy do fazy ognia, nasza innowacja lub projekt wybucha, zaczynamy płonąć. Musimy utrzymać płomień i zainteresować innych – rozprzestrzenić ogień na innych.

Ziemia to ostatnia faza przed powtórzeniem się cyklu. Kiedy nasz projekt działa, musimy zapewnić mu zrównoważony i długoterminowy

rozwój bez ryzyka wypalenia się. Musimy zwalczać podupadanie nowymi innowacjami, w przeciwnym razie zaczniemy tracić to co zyskaliśmy.

Każdy z nas przechodzi przez inną porę, lub etap. To dobrze. Niezadowolenie może pomóc w odnajdywaniu nowych kierunków rozwoju. Woda i nowe pomysły zawsze są potrzebne do dalszego rozwoju. Drewno jest potrzebne dla konstrukcji i podwozia naszych pomysłów. Ogień to znak tego, że ludzie coś robią i dają ciepło i światło. Ziemia jest potrzebna dla stabilności oraz wybudowania murów obronnych przeciwko możliwym problemom i przeciwnościom. Kiedy obecne są wszystkie te elementy, jesteśmy w idealnym miejscu, aby się rozwijać i przynosić owoce.

Jezus jest naszym Dobrym Pasterzem i wie gdzie są górskie strumienie i jak unikać pułapek. Jeśli będziemy za Nim iść, On zaprowadzi nas na zielone pastwiska i pomoże nam się rozwijać niezależnie od czasu czy pory w jakiej się znajdujemy.

CURTIS PETER VAN GORDER JEST  
SCENARZYSTĄ I AKTOREM MIMICZNYM W  
NIEMCZECH.



# W POGONI ZA PASJAMI

MARIE ALVERO

Uwielbiam ćwiczyć i kocham też jeść! Przygotowanie wspaniałego posiłku jest dla mnie źródłem niezwykłego zadowolenia i szczęścia. Często czytam książki kucharskie tak jak by były powieściami. Znając moje zamiłowanie do jedzenia i dbania o sprawność fizyczną i patrząc na filmy z ćwiczeniami oraz wspaniałe przepisy, którymi dzielę się w mediach społecznościowych pewnie myślicie, że jestem super wysportowaną dziewczyną, która je tylko najzdrowsze i najlepsze jedzenie.

Niedawno, ktoś zamieścił komentarz w tym stylu na moim Facebooku. Komentarz ten skłonił mnie do rozmyślań na temat tego jak niektóre z rzeczy, którymi naprawdę się interesuję tak naprawdę mają słabe odzwierciedlenie w moim prawdziwym życiu. Tak naprawdę, ćwiczę przez 20 minut cztery razy w tygodniu, a coś wspaniałego udaje mi się ugotować może raz w tygodniu.

Zastanawiam się, czy inne rzeczy, które kocham też mają tak słabe odzwierciedlenie w moim życiu. Na przykład, czy patrząc na moje życie, można stwierdzić, że kocham Jezusa. Czy to widać? Czy ma to wyraźne odzwierciedlenie

w moim życiu?

Chcę, żeby moja relacja z Jezusem była ważną cechą mojego życia, a nie tylko kolejną ciekawostką biograficzną. Nie mam mnóstwa czasu każdego dnia na to, aby czytać Słowo Boże, modlić się, czy oddawać Mu cześć. Mam go niewiele, ale chcę, żeby coś znaczył.

Mój wniosek jest następujący: w pełni wykorzystuj każdą okazję! Jeśli mam tylko 20 minut na ćwiczenia, będę się do nich przykładac najlepiej jak potrafię. W dni, w które mam czas na gotowanie i tworzenie, będę skupiac się tylko na tym. A w czas, kiedy mogę pogłębić swoją relację z Jezusem, będę wkładać całe swoje serce. Jego Słowo będę traktować jak skarb. Będę szukać Jego prawdy.

Moje pasje nie stanowią mojej codziennej pracy, ale będą ważną częścią tego co nadaje mojemu życiu sens.

MARIE ALVERO BYŁA MISJONARKĄ W AFRYCE I MEKSYKU. TERAZ, WRAZ Z MĘŻEM I DZIEĆMI PROWADZI SZCZĘŚLIWE ŻYCIE W ŚRODKOWY TEKSASIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.



# MODLITEWNE LUNCHE

ELSA SICHROVSKY

W czasie drugiego semestru mojego pierwszego roku na uniwersytecie, wraz z niektórymi chrześcijańskimi kolegami z roku zaczęliśmy się bać, że nasza wiara zatracą się pośród naszych zadań, przyjaciół, klubów i zainteresowań. Nie chcieliśmy, aby stała się ona czymś w czym przelotnie uczestniczymy w weekendy, a potem schodzi na bok, kiedy wracamy w poniedziałki do naszego ekscytującego i zapracowanego życia studenckiego. Sprawę pogarszał fakt, iż niektórzy z nas mieszkali teraz daleko od kościołów i wspólnot, do których należeliśmy, a inni z kolei mieszkali z krewnymi, którzy nie byli wierzącymi ludźmi.

Ktoś wpadł na pomysł spotkania się dwa razy w tygodniu przy lunchu, abyśmy mogli wspólnie pomodlić się i wymienić myśli na temat naszej wiary. Wydawało się, że jest to taki nieznaczący krok. Mimo że postanowiłam spróbować, wątpiałam w to, że takie posunięcie tak naprawdę pomoże nam zbliżyć się do Jezusa. Postanowiliśmy spotykać się w poniedziałki i środy.

Zwykle, zaczynaliśmy od wspólnego śpiewu. Potem, zazwyczaj dzieliliśmy się duchowymi lekcjami, których doświadczyliśmy, a następnie rozmawialiśmy o wysłuchanych modlitwach, albo dotykach Bożej miłości w naszym życiu. Czasem, dyskutowaliśmy na temat sposobów znalezienia czasu na modlitwę i czytanie Biblii w pośpiechu życia studenckiego, albo na temat tego jak zacząć rozmowę o Jezusie z innymi naszymi kolegami. Następnie, wymienialiśmy się prośbami modlitewnymi, które dotyczyły na przykład nadchodzących egzaminów, relacji z naszymi rodzinami, czy spraw zawodowych. Te chwile rozmowy o Jezusie w kontekście

codziennych zmartwień i spraw przypomniały mi o tym jak bardzo Jezus chce być aktywnie obecny w moim życiu i zainspirowały mnie do zainwestowania czasu w umocnienie mojej osobistej relacji z Nim.

Zanim zaczęliśmy regularnie spotykać się w czasie lunchów, nasza przyjaźń skupiała się głównie na sprawach związanych ze studiami, ale wraz z kolejnymi spotkaniami tworzyliśmy głębsze więzi dzięki naszej wspólnej wierze. Zamiast czuć się odizolowanym i zakłopotanym w związku z naszymi przekonaniami, wspieraliśmy się nawzajem, ponieważ stanowiliśmy zespół ludzi mających wspólny cel: „wytrwale biec w wyznaczonych nam zawodach.”<sup>1</sup> Dodatkowo, świadomość tego, że mamy przyjaciół, którzy też cenią duchowe prawdy tworzyła pozytywną, inspirującą atmosferę, która motywowała nas do szukania sposobów ożywienia naszych dusz w codziennych zajęciach – między innymi, słuchanie Biblii w czasie dojazdu do szkoły, czy czytanie materiałów religijnych pomiędzy zajęciami.

Pielegnuję radosne wspomnienia tych modlitewnych spotkań, ponieważ to na nich nauczyłam się, że zawsze jest jakiś sposób na to, aby włączyć Jezusa w nasze życie, niezależnie od tego jak jesteśmy zajęci czy zapracowani. Szukanie kontaktu z ludźmi o podobnych poglądach wzmacnia moje zaangażowanie w bycie uczniem Jezusa. Im częściej doświadczam znaczenia Jego zasad w swoich codziennych sprawach i obserwuję cudowne sposoby poprzez które On działa w życiu moich braci i sióstr w wierze, tym mniejszą mam skłonność do „spychania” Jezusa na czas weekendu.

ELSA SICHROVSKY JEST PISARKĄ -  
FREELANCERKĄ. MIESZKA Z RODZINĄ NA  
TAJWANIE.

1. List do Hebrajczyków 12:1

# Boże godziny urzędowania

24/7/365

CHRIS MIZRANY

Jeśli tak jak ja wybrałeś się kiedyś do sklepu tylko po to, żeby dowiedzieć się, że błędnie odczytałeś informację z „godzinami otwarcia” i w rezultacie twoja wyprawa na zakupy skończyła się posępnym patrzeniem na zamknięte drzwi, ten tekst jest dla ciebie.

Nie często doświadczam epifanicznych momentów, ale to wydarzenie było jednym z nich. Kiedy próbowałem zrozumieć jak mogłem o godzinę pomylić się z godziną zamknięcia sklepu (jednocześnie usprawiedliwiając się w myślach), nagle w mojej głowie pojawiła się pewna myśl.

*A co by było, gdyby Bóg miał godziny urzędowania? Gdyby wyjechał wcześniej na urlop? Czy możecie sobie to wyobrazić?*

„Jestem poza biurem. Wszelkie prośby rozpatrzę po powrocie.”

„Numer, który wybrałeś obecnie nie odpowiada. Spróbuj później.”

Albo, „Wybierz 1, aby umówić się na spotkanie.”

Obraz Boga relaksującego się w jakimś niebiańskim kurorcie może wzbudzać w nas śmiech, ale tak naprawdę myśl o tym działa ożywiająco. Rozmyślając nad tym, zadałem sobie pytanie w myślach, *Czy poradziłbym sobie bez Boga przez jeden dzień? Część dnia?* Nie potrzebowałem dużo

czasu, aby uświadomić sobie, że nawet nie śmiem próbować.

Cudowna prawda o Bogu Ojcu, Jezusie Synu i Duchu Świętym jest taka, że my wszyscy, którzy wierzymy mamy pełny dostęp, 24/7/365, do Ich pomocy, mocy, mądrości i miłości. Nigdy nie zastaniemy na drzwiach do biura Boga informacji „Wracam za 10 minut”. Jezus nigdy nie odrzuci naszych telefonów, a Duch Święty nigdy nie powie, „Oddzwonię do ciebie jutro.”

Tak naprawdę, informacja o godzinach urzędowania na drzwiach do biura Boga mówi:

„Jestem tutaj zawsze dla ciebie. Nawet jeśli inne drzwi zamykają się przed tobą, moje są zawsze dla ciebie otwarte.”<sup>1</sup>

„Pamiętasz ten czas, kiedy byłeś w beznadziejnej sytuacji, a Ja cię uratowałem? Mogę to znowu zrobić. Tylko Mi zaufaj.”<sup>2</sup>

„Przestrzegaj Moje przykazania, a otrzymasz wszystko co jest dla ciebie dobre.”<sup>3</sup>

A więc nie traktujmy Boga jako naszą ostatnią możliwość, taką do której się uciekamy, kiedy „zwykłe rzeczy” zawodzą. Odwiedzajmy Go o poranku, wieczorem, jak i przez cały dzień. O każdej porze, każdego dnia, Jego drzwi są zawsze otwarte.

CHRIS MIZRANY JEST PROJEKTANTEM STRON INTERNETOWYCH, FOTOGRAFEM I MISJONARZEM FUNDACJI HELPING HAND W KAPSZTADZIE W POŁUDNIOWEJ AFRYCE.

1. Patrz Ewangelia wg św. Mateusza 28:20

2. Patrz 2 List do Koryntian 1:10

3. Patrz 1 List św. Jana 3:22



UDAY PAUL

# SPOTKANIE PEŁNE WRAZEŃ

Wciąż pamiętam tamten dzień. Był początek lat 80-tych ubiegłego wieku. Miałem wtedy naście lat. Siedziałem na tylnym siedzeniu naszego samochodu. Ktoś na światłach stopu wręczył moim rodzicom piękne, kolorowe plakaty do poczytania, które wylądowały w moich rękach. Potem, zatrzymali się w miejscu, w którym mieli jakieś sprawy do załatwienia i zostawili mnie na chwilę samego w samochodzie. Nie mając nic innego do robienia, zacząłem przeglądać plakaty. Z przodu miały obrazek, a z tyłu przesłanie na temat zbawienia i daru życia wiecznego za sprawą Jezusa.

Będąc wychowanym w hinduskiej rodzinie, byłem obeznany w kwestii spraw duchowych i religijnych. Miałem swoje ulubione bóstwa z hinduskiego panteonu, do których lubiłem się modlić. Interesowałem się też innymi religiami takimi jak buddyzm czy islam. Ale chrześcijański koncept zbawienia jako daru był dla mnie czymś nowym.

Tekst na tylnej stronie plakatów kończył się modlitwą zapraszającą Jezusa do serca. Nie mogłem sobie wyobrazić, że coś tak wielkiego jak zbawienie mogłoby być tak łatwo osiągalne, ale

po chwili namysłu doszedłem do wniosku, że nie zaszkodzi spróbować. Po odmówieniu modlitwy, ogarnęło mnie głębokie poczucie spokoju, a wszelkie wątpliwości i sceptycyzm zniknęły.


Ten pamiętny dzień był początkiem najwspanialszej przygody w moim życiu. Było to moje pierwsze spotkanie z Bogiem, który stworzył ten wspaniały świat i wszystko na nim.

Bywały chwile, w których byłem uparty i nie chciałem uznać Jego obecności. Były też trudne momenty, kiedy nie czułem Jego obecności i pocieszenia tak bardzo jak tego chciałem. Ale przez cały czas, On był przy mnie i kochał mnie Swoją bezwarunkową miłością. Biblia mówi, że „według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy.”<sup>1</sup> Chrześcijańska podróż to podróż w wierze w wszechpotężnego i najwyższego Boga, który nas kocha i chce nadać naszemu życiu sens i cel. Przez lata mojej wiary w Jezusa, On nigdy mnie nie zawiódł i jest moim najlepszym i najbliższym przyjacielem.

UDAY PAUL MIESZKA W BANGALORE W INDIACH. JEST NAUCZYCIELEM JĘZYKA ANGIELSKIEGO I PROWADZI KURSY Z ZAKRESU ROZWOJU OSOBISTEGO.

1. 2. Korinther 5,7





POZDROWIENIA OD JEZUSA

# JESTES DLA MNIE BEZCENNY

Moja miłość jest bezwarunkowa. Kocham tych, którzy nie są piękni, oraz tych, których trudno kochać. Kocham przygnębionych i samotnych. Kocham tych, którzy borykają się z trudnościami, oraz tych, którzy są zagubieni i zdezorientowani. Moja miłość jest nieprzemijająca, cierpliwa i niesłabnąca. Nie zna granic, ani nie ma końca. Moja miłość przeprowadzi zagubione, samotne i zranione dusze przez

ciężkie chwile do zwycięstwa.

Oczywiście, masz słabości i wady, ale nie kocham cię mniej przez nie. Niezależnie od tego w jakim jesteś stanie, kocham cię. Nigdy nie myśl, że kocham cię mniej, ponieważ nie jesteś tym, kim chciałbyś być, lub myślisz, że powinieneś być. Kiedy patrzę na ciebie, widzę w tobie Swoje dziecko, które kocham – kocham cię takiego jakim cię stworzyłem.

